

Dziśre ematy ni
niz' papuaty

powiedziat gwaszkopisary i chętaie ^{to sobie} ~~do siebie~~ samego
puzypisze. Nie ma nady, kto wdeje się w nieastępliwie
małke z diablem, ~~czymś~~ ^{musi} ~~przegnać~~ i narazi się na
słowiecność. Jaz, jaz otnębi ten triumfalnie -
eprostasarszy będy drukarskie w dniu swoich ostatnich
ksiarsierkach, że tym narodem "z diablem kwika", a oto.
Rzuciwszy ^{okiem} z jakiegoś przyczyn na stary nekopiś, strwi-
dri tem, że w końcowym skłacu ksiarsiki "Czytajac
Michiewiera" chochlik drukarski przemyca jednak
jeszere jeden bład tak niepostreżeni, że go ^{nie}
nie zauważyt. I to w zdaniu szerep'łui war'ku,
co ~~celem~~ podkreślauym przez epa druk narostre-
louy. Prostuje więc - mając pełna świadomość, że
się narazam diablowi słowiecności.

Na str. 302 "linijka 4 od p'oy zamiat" ... ~~zmiu-~~
zgek praw zjcia... "niuno by' i" ... zmiennych prawd
zjcia."

uff! Pownie zdów ^{okasi} ~~se~~, że ^{to} ~~jeszere~~ ^{nie} kwika...
z nim

Julian Przas